

VI. RECENZJE I NOTY RECENZYJNE

Hans-Werner Goetz, „Dux” und „ducatus”. *Begriffs- und verfassungsgeschichtliche Untersuchungen zur Entstehung des sogenannten „jüngeren” Stammesherzogtums an der Wende vom neunten zum zehnten Jahrhundert*, Bochum: Studienverlag Dr. N. Brockmeyer, 1977, ss. 519, mapy.

W opracowaniach dziejów wczesnośredniowiecznych Niemiec pojęcie „księstwa szczepowego” (*Stammesherzogtum*) jest powszechnie przyjęte i stosowane na określenie formy politycznej powstałej na obszarach zajętych przez wielkie plemiona zachodniogermańskie i ukształtowanej w okresie Merowingów. W okresie wczesnych Karolingów, a więc w wieku VIII, nastąpiła likwidacja księstw szczepowych (ostatnie z nich, bawarskich Agilolfingów, przestało istnieć w roku 788); podstawowym i jedynym ogniwem zarządu lokalnego wczesnofeudalnej monarchii karolińskiej stało się hrabstwo z komesem na czele. W niewyjaśnionych bliżej okolicznościach, w ciągu wieku IX, w niewątpliwym związku z postępującą dezintegracją państwa Karolingów, pojawiają się symptomy ponownej konsolidacji czołowych plemion wschodniofrankijskich i odradzania się instytucji księstwa szczepowego. W pierwszych dziesięcioleciach X wieku zjawisko to stało się instytucją powszechną w Niemczech i akceptowaną przez monarchę. Dla odróżnienia od dawnego „merowińskiego”, wprowadzono dla tego drugiego etapu rozwojowego niemieckiej państwowości plemiennej nazwę „młodsze księstwo szczepowe” (*jüngeres Stammesherzogtum*). Ograniczane stopniowo w ciągu wieków X-XII przez politykę królów niemieckich, a przede wszystkim przez postępy procesu kształtowania się władztw terytorialnych, instytucja „młodszego” księstwa szczepowego zniknęła z dziejów Niemiec w roku 1180, wraz z upadkiem ostatniego — saskiego i bawarskiego — księcia szczepowego Henryka Lwa. Problem, czy instytucja księstwa szczepowego charakterystyczna była również dla zachodniej (francuskiej) części państwa Franków, postawiony na nowo w sensie pozytywnym przez Walthera Kienasta¹, pozostawiamy poza obrębem niniejszych rozważań.

Zagadnienie niemieckich księstw szczepowych posiada, jak łatwo się domyśleć, przebogatą literaturę przedmiotu, której tu omawiać nie sposób. Jednocześnie jednak w nowszych czasach nieczęsto pojawiały się próby całościowego i porównawczego ujęcia zagadnienia. Toteż, jak to nierzadko bywa w nauce, okazało się, że wiele problemów, tak szczegółowych jak i bardziej ogólnej natury, właściwie nie doczekało się opracowania. Do najbardziej dyskusyjnych należało zawsze zagadnienie genezy „młodszego” księstwa szczepowego. Wielość stanowisk w tej sprawie

¹ W. Kienast, *Der Herzogstitel in Frankreich und Deutschland (9. bis 12. Jh.)*. *Mit Listen der ältesten deutschen Herzogsurkunden*, München-Wien: Oldenbourg, 1968. Do krytyki tezy Kienasta por. F. L. Ganshof, *Stämme als „Träger des Reiches”? Zu Walther Kienasts Studien über die französischen Volksstämme des Frühmittelalters*, *Zeitschr. d. Savigny-Stiftung f. Rechtsgesch., Germ. Abt.* 89/102 (1972), s. 147-160. Polemika kieruje się bezpośrednio przeciw innej monografii Kienasta: *Studien über die französischen Volksstämme des Frühmittelalters* (Pariser Histor. Studien, 7), Stuttgart: Hiersemann, 1968.

można sprowadzić do dwóch podstawowych: czy podstawą tej instytucji był (jakby to sugerowała jej nazwa) konsens ogółu plemienia, czy odgórna kreacja ze strony monarchy. Według poglądu najbardziej bodaj rozpowszechnionego, władza książąt szczepowych wyłoniła się drogą uzurpacji prerogatyw władzy monarszej przez urzędników, wojewodów królewskich za słabych późnych Karolingów. Delegowana władza wojewody (*dux*) karolińskiego (*Amtsherzogtum*) przekształciła się w Bawarii, Saksonii, Szwabii (Alemanii), Turyngii, Frankonii Wschodniej i Lotaryngii we władzę księcia plemiennego (*Stammesherzogtum*), sprawującego władzę, opierającą się już na usankcjonowanym przez plemię własnym autorytecie. Gorącym przeciwnikiem tego ujęcia był Gerd Tellenbach, którego zdaniem istnienie władzy książęcej delegowanej da się w IX w. stwierdzić jedynie na obszarach pogranicznych byłego państwa Karolingów (Turynia, Fryzja, Lotaryngia, Italia), a w X w. księstwa „szczepowe” powstały bynajmniej nie na bazie plemiennej, lecz były tworem powołanymi do życia przez energicznych przedstawicieli nie związanej lokalnie „arystokracji państwowej” (*Reichsaristokratie*). „Księstwo szczepowe nie powstało z rozproszonych woli pozbawionego przywódcy plemienia, lecz dzięki woli (*Herrscherwillen*) księcia”. Z kolei i konstrukcja Tellenbacha nie zyskała sobie powszechnego uznania, jednak nie on jeden kwestionował plemienną podstawę omawianej tu instytucji politycznej. W czasach znacznie nam bliższych Karl Ferdinand Werner wystąpił z poglądem, że tzw. niemieccy książęta szczepowi z wieku X i następnych wywodzą się i są następcami zarządców dzielnic (*regna*) państwa karolińskiego, którzy zdobyli sobie quasi-królewską pozycję wyrażoną najlepiej tytułem princepsa. Ponieważ jednak karolińskie *regna* w pewnym stopniu (choć nie jednakowym) nawiązywały do dawniejszej struktury plemiennej, „rewolucyjność” nowej koncepcji jest mniejsza, niżby to się na pierwszy rzut oka mogło wydawać².

W latach ostatnich najważniejszymi wydarzeniami w interesującym nas tutaj zakresie były monografie W. Kienasta i Herfrieda Stingla³. Wspólną ich cechą jest to, że instytucję księstwa szczepowego próbują badać wyłącznie z punktu widzenia tytułatury książęcej, mniejszy nacisk kładąc na konkretną treść badanych przez siebie pojęć. Głównym rezultatem pracy Stingla jest wykazanie braku łączności pomiędzy *Amtsherzogtum* a *Stammesherzogtum*. To ostatnie rozwinęło się zdaniem Stingla dopiero na początku X w., a książęta szczepowi (Arnulf bawarski, Otto i Henryk w Saksonii i inni) nie byli „następcami legalnie rządzących urzędników karolińskich”; dopiero Henryk I uznał instytucję książąt szczepowych, powstałą wbrew władzy królewskiej, za instytucję prawnopubliczną i oparł na niej zarząd swego państwa.

Pod wpływem koncepcji K. F. Wernera sformułował swój pogląd na istotę urzędu księcia szczepowego, ograniczając programowo kwestionariusz badawczy do przemian w zakresie tytułatury książęcej, Karl Brunner⁴. Uczony ten wypowiedział

² Podstawowa praca Wernera, *Die Entstehung des Fürstentums (8. - 10. Jh.), Studien zur fränkischen Reichsstruktur, zum Fürstenbegriff und zur Geschichte des nichtköniglichen Herrschertums*, będąca jego rozprawą habilitacyjną (Heidelberg 1961), pozostaje niewydana. Por. tegoż *Untersuchungen zur Frühzeit des französischen Fürstentums (9. - 10. Jh.)*, „Die Welt als Geschichte 18 (1958), s. 256 - 289, 19 (1959), s. 146 - 193, 20 (1960), s. 87 - 119; *Königtum und Fürstentum im französischen 12. Jh.*, w: *Probleme des 12. Jahrhunderts (Vorträge und Forschungen 12)*, Konstanz-Stuttgart 1968, s. 177 - 225. Do stosunków wschodniofrankijskich: *Bedeutende Adelsfamilien im Reich Karls des Grossen. Ein personengeschichtlicher Beitrag zum Verhältnis von Königtum und Adel im frühen Mittelalter*, w: *Karl der Grosse — Lebenswerk und Nachleben*, Bd. 1, Düsseldorf 1965, s. 83 - 142.

³ H. Stingl, *Die Entstehung der deutschen Stammesherzogtümer* (Untersuchungen z. deutschen Staats- u. Rechtsgesch., NF 19), Aalen: Scientia Verlag, 1974.

⁴ K. Brunner, *Der fränkische Fürstentitel im neunten und zehnten Jahrhundert*, w: *Intitulatio II. Lateinische Herrscher- und Fürstentitel im neunten und zehnten Jahrhundert*, hg. v. H. Wolfram (MIOG Erg.-Bd. 24), Wien-Köln-Graz:

się więc przeciwko przecenianiu roli czynnika „trybalnego” w genezie wspomnianej instytucji oraz przeciw traktowaniu władzy książęcej wczesnego średniowiecza jako prostej delegacji władzy przez króla — a więc przeciw koncepcji *Amtsherzogtum*. Właściwymi składnikami państwa karolińskiego były bowiem nie plemiona, lecz dzielnice (*regna*). Najistotniejszym momentem w ewolucji władzy książąt nie było otrzymanie władzy urzędniczej, delegowanej przez króla, lecz zatarcie się różnicy pomiędzy władzą królewską nieudolnych późnych Karolingów a ich własną władzą książęcą. *Dux* pojawiający się w źródłach ponownie w IX w. był kimś jakościowo różnym od analogicznego określenia występującego w źródłach sporadycznie we wcześniejszym okresie.

Trudno było oczekiwać po ukazaniu się prac Kienasta, Stingla i Brunnera, iż wkrótce pojawi się praca poddająca gruntownej rewizji same podstawy naszej wiedzy o tzw. niemieckim „młodszym” księstwie szczepowym. Zadania tego podjął się Hans-Werner Goetz.

Książka jego, której wyniki pragnę poniżej w możliwie zwięzłej formie zaprezentować, składa się z pięciu części, podzielonych na kilkadziesiąt mniejszych rozdziałów. W pierwszej części zreferował Autor w sposób zbliżony do encyklopedycznego proces kształtowania się sześciu niemieckich księstw szczepowych. Jest to jak gdyby repetytorium znanych raczej faktów dziejowych, „zewnętrzna” historia instytucji. Część druga ma charakter historiograficzny i przedstawia w ujęciu problemowym przebieg dotychczasowej dyskusji naukowej na temat instytucji „młodszego” księstwa szczepowego. Najobszerniejsza jest część trzecia, zawierająca systematyczną analizę źródeł pisanych z IX-X w. zawierających informację o księstwach i książętach⁵. Część ta kończy się rozdziałem podsumowującym wyniki analizy. Po tej części, stanowiącej realizację pierwszego z zasygnalizowanych w podtytule monografii studium „pojęć historycznych” (*Begriffsgeschichte*), następuje część czwarta, w której Autor poddał analizie zakres władzy i sfery działania („tak zwanych”) książąt. Część piąta to również stosunkowo obszerne podsumowanie rezultatów pracy. O aneksach i dodatkowych elementach wyposażenia książki będzie mowa w końcowej części tego omówienia. Tymczasem zapoznajmy się z wynikami, do jakich doszedł Autor w swoim niewątpliwie benedyktyńskim, bogatym w treści, choć trudnym w percepcji i nie zawsze zdyscyplinowanym konstrukcyjnie⁶, dziele.

Głównym bodaj motywem przewijającym się w pracy jest zakwestionowanie samego pojęcia „księstwo szczepowe” (*Stammesherzogtum*) dla określenia formy politycznej w Niemczech IX-X w. Rewizjonizm Goetza idzie przy tym znacznie dalej, niż sprowadzająca się w gruncie rzeczy do innowacji terminologicznej propozycja K. Brunnera zastąpienia terminu *jüngeres Stammesherzogtum* pojęciem *jüngeres fränkische Fürstentum*. Otóż zdaniem Goetza pojęcie „(młodsze) księstwo szczepowe” jest pojęciem pustym; instytucja taka bowiem w ogóle w IX i na początku X w. nie istniała. Centralną kategorią w rozważaniach Goetza jest pojęcie pryncypatu (*Fürstentum*). Występujący w źródłach *duces* aż do X w. nie byli identyczni

Böhlau, 1973, s. 179-340. Ponieważ prace Stingla i Brunnera omówiłem dokładniej w „Kwartalniku Hist.” 85 (1978), s. 657 nn., tutaj rezygnuję z dokładniejszego ich przedstawienia.

⁵ O zakresie kwerendy świadczy uproszczona lista wykorzystanych źródeł: Regino z Prüm, roczniki (Ann. Fuldenses, Alamannici, Xantenses, Bertiniani, Vedastini), Ado z Vienne, Notkera „Gesta Karoli”, Poeta Saxo, „małe” kroniki, biografie panujących i roczniki, żywoty i translacje, poezja historyczna i duchowna, pisma egzegetyczne, źródła prawne, dokumenty, Widukind, Kontynuator Reginona, Liutprand z Kremony, Flodoard, źródła staroniemieckie.

⁶ Szczególnie często zdarzają się powtórzenia, niejednokrotnie można by było pewne partie tekstu wydatnie skrócić bez szkody dla całości. Praca wydana jest małą techniką drukarską i czcionką bardzo, zwłaszcza na początku, utrudniającą lekturę.

z książętami (*Fürsten*). Były to dwie odrębne instytucje, tak pod względem genezy, jak i zakresu kompetencji. *Duces* byli zawsze jedynie mandatariuszami królewskimi na określonym terenie; obszar ten bynajmniej nie musiał pokrywać się i nie pokrywał się z terytoriami plemiennymi. Urząd ten pełnili nierzadko osoby spoza książęcego kręgu, niekiedy — przedstawiciele duchowieństwa. Pod względem przedmiotowym władza *duces*, niezbyt zresztą czytelna w źródłach, również była dość ograniczona, przy niewątpliwej przewadze funkcji militarnych. Natomiast instytucja księstwa rozwijała się niewątpliwie w okresie późnokarolińskim, ale nie opierała się ani na podstawach plemiennych (nie była „księstwem szczepowym”), ani nie wiązała się — jak sądzono niekiedy w nowszej nauce: Werner, Brunner — z karolińskimi dzielnicami (*regna*). „Władza książęca w IX w. nie rozciągała się jeszcze jednolicie na ściśle — geograficznie czy politycznie — określone obszary” (s. 409). Nie miała ona prawnopublicznego charakteru: „Das Fürstentum ist seinem Wesen nach nichts anderes als eine typische Adelsherrschaft grösseren Ausmasses” (s. 416). „Te wszystkie elementy, które nauka łączyła z pojęciem władzy książęcej — *Herzogsbegriff* (dowodzenie wojskiem, zwierzchność sądowa, przewodzenie na zgromadzeniach szczepowych, nadzór nad hrabiami [komesami] jednego plemienia), są częściowo fałszywe, częściowo zaś po prostu nie do udowodnienia, gdyż źródła o tym milczą” (s. 410). Natomiast jest faktem wzrost znaczenia poszczególnych rodów książęcych w tym czasie, ale sam fakt dominacji całego rodu, a nie pojedynczego jego przedstawiciela to typowy element *Adelsherrschaft* (s. 419).

W ten sposób dzieje ustrojowe terytoriów Niemiec wczesnośredniowiecznych nabrały cech ciągłości. Podobnie, jak nie było nigdy przejścia z *Amtsherzogtum* do *Stammesherzogtum* (wobec czego tak żywo w nauce dyskutowany problem przestaje istnieć) na początku X w., tak samo nie miał miejsca za panowania Ottona I proces odwrotny. Jedynie realnym procesem była ewolucja instytucji pryncypatu (*Fürstentum*). W takim razie odpada również problem szukania momentu powstania władzy książęcej, skoro władza ta nie była niczym innym jak tylko problemem czysto faktycznej pozycji danego rodu. Można natomiast w dziejach pryncypatu rozróżniać poszczególne fazy. U podstaw tak pojmowanej władzy książęcej znajduje się, jako element konieczny, służba publiczna, zapewniająca „bliskość wobec monarchy” (*Königsnähe*). Dalszemu jej umocnieniu sprzyjały, zdaniem Goetza, osłabienie władzy centralnej i zagrożenie przez pogan. Droga do pryncypatu nie prowadziła jednak w sposób konieczny przez urząd (*ducatus*), choć oczywiście urząd ułatwiał tworzenie własnej fortuny i fortuny swego rodu. Jakiegoś formalnego wyniesienia przez arystokrację plemienną („lud”) książęta, sprawujący *Eigenherrschaft*, bynajmniej nie potrzebowali. Władza książęca polegała więc na „urzędzie i służbie królewskiej, na posiadłościach beneficjalnych (*Reichsbesitz*) i alodialnych oraz na pewnym hegemonialnym stanowisku w stosunku do szlachty” (s. 414).

Natomiast „dukat” (który w tym ujęciu przestaje być — jak był jeszcze dla Kienasta — „rzeczywistym” tytułem książęcym wczesnego średniowiecza) nie był do pomyślenia bez nominacji królewskiej. Źródła z końca X w. stwierdzają fakt przeniesienia tytułu *dux* na kilku najpotężniejszych książąt, którzy najwidoczniej za panowania dwóch pierwszych królów z dynastii saskiej otrzymali ten urząd. „Król uznał prawnoustrojową pozycję tych książąt jako *principes* wśród innych rodów szlacheckich i jednocześnie wciągnął do zarządu państwem (*Reichsverwaltung*) mianując ich *duces* — tzn. swoimi pełnomocnikami na określonym terenie” (przy czym teren ten bynajmniej nie od razu był równoznaczny z obszarem całego plemienia). Dopiero z tą chwilą pojęcia „duces” i „książęta” (*Fürsten*) stają się równoznaczne, odtąd mogło się wykształcić *Herzogtum*, pojmowane jako księstwo o charakterze publicznoprawnym. Błędem dotychczasowej literatury było przenoszenie tego ostatniego pojęcia na czasy wcześniejsze. „*Die Entstehung des Herzogtums*” polegała,

z punktu widzenia późniejszych rodów książęcych, na połączeniu władzy książęcej (*Fürstentum*) z dukatem; z punktu widzenia Rzeszy — na przeniesieniu dukatu na najpotężniejszych książąt” (s. 413). Dopiero później i wtórnie w niektórych księstwach mogło z wolna wykształcać się przekonanie, że książę jest również w jakiejś mierze reprezentantem moźnych plemienia; źródłowo zjawisko to da się jednak bodaj zaobserwować jedynie w Bawarii.

Przechodząc do zajęcia stanowiska wobec tezy wysuniętej przez H. W. Goetza, należy stwierdzić, że w gruncie rzeczy jest ona mniej rewolucyjna, niż samemu Autorowi się wydaje. Wydaje się bowiem, że w nowszej literaturze przedmiotu pojęcie „księstwa szczepowego” występuje w znaczeniu jak gdyby osłabionym, w gruncie rzeczy zbliżonym do „pryncypatu” Goetza. Rzadko traktuje się już obszary poszczególnych księstw późnokarolińskich jako zwarte terytoria, podlegające władzy jednego księcia czy jednej rodziny. Jest rzeczą coraz bardziej jasną, że w miarę tak bujnie rozwijających się badań prosopograficznych nad poszczególnymi rodami feudalnymi oraz nad ich podstawami majątkowymi, coraz wyraźniej będą występowały ponaddzielnicowe i ponadplemienne powiązania i koneksje zwłaszcza czołowych rodów. Nie ma potrzeby upierania się przy dogmatycznym, niezmiennym pojęciu „księstwa szczepowego”, zwalczanym tak energicznie przez Goetza. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że Autor skłonny jest nieco do „wyważania drzwi” bynajmniej niezbyt mocno zamkniętych.

Tym niemniej trudno nie zgodzić się z zasadniczym wywodem Autora. Delegowana przez monarchę władza „dukosa” — pełnomocnika królewskiego zwłaszcza w sprawach wojennych, i władza książęca (w terminologii Goetza: pryncypat) będąca tylko większym od przedzielnego skupieniem w jednym ręku posiadłości i zaszczytów, ale jakościowo nie różniąca się od pozostałych władztw feudalnych, były istotnie instytucjami o różnej genezie; dopiero w czasach dynastii saskiej zostały zespolone rodzajem unii personalnej. Z drugiej jednak strony nie można w żaden sposób odmówić takiemu Arnulfowi bawarskiemu czy Ottonowi w Saksonii znaczenia hegemonia na obszarze całego rodzimego plemienia, a nawet — zwłaszcza w przypadku Arnulfa — jeszcze go przekraczającego. W tym sensie, ale też tylko w tym, można, jak sądzę, pozostać przy tradycyjnym pojęciu „księcia szczepowego”. Sam Goetz musiał zresztą przyznać, że Arnulf wykonywał pewne uprawnienia wykraczające poza jego *Eigenherrschaft* na terytorium Bawarii. Dzieje jednak tej dzielnicy niemieckiej odbiegały pod pewnymi względami od pozostałych.

Dochodzimy tu w każdym razie do kolejnej sprawy, w której nie możemy zgodzić się z Autorem. Niezależnie od istnienia czy nieistnienia instytucji księstwa szczepowego w IX-X w. nie może, naszym zdaniem, ulegać wątpliwości duża rola jaką w życiu społeczeństwa niemieckiego w tym czasie odgrywał podział na plemiona. Problem ten Goetz potraktował na pewno jednostronnie i nie w takim zakresie, jaki byłby tu wskazany. Prawdą jest, że Luitpoldingowie w Bawarii, dążąc do zdobycia książęcego stanowiska, nie nawiązywali świadomie do dawnego księstwa szczepowego Agilolfingów, ale też nie chodzi o subiektywne racje, lecz o obiektywne uwarunkowania, które związkom plemiennym zapewniały jeszcze wówczas dużą rolę. Trudno wymagać od Autora, by przyjął punkt widzenia historiografii marksistowskiej na problematykę, o której pisze; obowiązuje jednak go zapoznanie się ze sposobami rozwiązywania tych trudnych problemów, jakie przedsiębrała nauka w NRD. Tymczasem jedynym miejscem, gdzie Goetz powołuje się na historiografię marksistowską jest następujący *passus* na s. 42-43: „Nauka w NRD dostrzegała obok 'zewnętrznego czynnika' zagrożenie przede wszystkim w 'wewnętrznym czynniku' — zabezpieczeniu władzy feudałów przeciw chłopom, podstawę dla rozwoju księstw (*Herzogtümer*). Wychodząc od powstania Stellingi w Saksonii, zjawisko to zostało przeniesione na inne plemiona”. W przy-

pisie do tego miejsca (i w załączonym do pracy wykazie literatury) powołuje się Goetz na napisany przez H. J. Bartmussa rozdział w II tomie podręcznika *Deutsche Geschichte*; podstawowa praca wymienionego autora, *Die Geburt des ersten deutschen Staates*⁷, nie została nawet nigdzie wymieniona! Całym „zajęciem stanowiska” w tej sprawie jest następująca zaraz potem taka uwaga: „Walki pomiędzy szlachtą dowodzą jednak, że książęta musieli władzę swą przeprosować nie przeciwko chłopom, lecz przeciw samej szlachcie”. Trudno o inne określenie takiej postawy intelektualnej jak naiwność, ale i brak w tym istotnym punkcie naukowej rzetelności.

Z tymi uwagami, książkę H. W. Goetza uznajemy za nader pożyteczną, gdyż mimo pewnych przejawów, a może właśnie dzięki nim, ułatwi nauce rozejście się z wieloma tradycyjnymi uprzedzeniami i stereotypami. Za szczególnie wartościowe uważam: część II pracy, gdzie krytycznie przedstawiono kierunki w dotychczasowej historiografii badanego problemu, co przy tak skomplikowanej problematyce ułatwi każdemu orientację w stanie badań; następnie — przeprowadzoną w części III po raz pierwszy w takim zakresie analizę terminologii „książęcej” w źródłach IX-X w., oraz część IV, w której Goetz zajął się, jak pamiętamy, zakresem faktycznej władzy książąt niemieckich. O tej części nie było jeszcze właściwie mowy, ponieważ moim zdaniem stanowi ona część dla siebie w pewnym stopniu odrębną, to znaczy zachowuje wartość nawet w przypadku błędności głównej tezy pracy. Zbadał w niej Autor najpierw majątkowe i urzędnicze podstawy władzy bawarskich Luitpoldingów, saskich Ludolfingów, alemańskich Hunfridingów, lotaryńskich Reginarydów i frankońskich Konradynów, następnie stosunek tych rodów do króla, do „szlachty” swoich dzielnic, do Kościoła, po czym opracował elementy polityki prowadzonej przez poszczególne wymienione rody. Po okresie jednostronnego dość badania władzy książęcej wyłącznie od strony tytulatury, otrzymaliśmy wreszcie próbę całościowej analizy „materialnej” strony zagadnienia. Uzupełnieniem III i IV części monografii są niezmiernie pracowicie sporządzone aneksy. W aneksie nr 2⁸ zamieścił Goetz alfabetycznie ułożone zestawienie wszystkich osób, które współczesne źródła obdarzają tytułem *dux*. Aneks nr 3 to repertorium wiadomości źródłowych dotyczących poszczególnych „rodów książęcych”, z wyjątkiem Bawarii, dla której podobne repertorium ogłosił wcześniej Kurt Reindel⁹. Do pracy dołączył Autor 10 opracowanych przez siebie map, na które naniósł wszelkie dostrzeżone wiadomości o posiadłościach ziemskich i prawach komitatskich przedstawicieli owych kilku rodów. Aneks nr 4 zawiera klucz do tych map — szczegółową dokumentację źródłową. W świetle tego co powiedziano wyżej o pracy, funkcjonalność tego rodzaju opracowania majątkowego może budzić pewne wątpliwości; korzystanie i weryfikowanie zgromadzonego przez Autora ogromnego materiału źródłowego jest utrudnione względami typograficznymi (mała skala map i niezbyt wyraźne oznaczenia na niej; rozbudowany i konsekwentny system „kodowania” informacji z daleko idącymi ze względu na oszczędność miejsca skrótami bibliograficznymi); nie ulega przecież wątpliwości, że w dalszych badaniach szczegółowych materiał zgromadzony przez Goetza może być dużą pomocą. Praca zaopatrzona jest jeszcze

⁷ (Schriftenreihe des Instituts für Deutsche Geschichte an der M.-Luther-Univ. Halle-Wittenberg, 2), Berlin 1966. Por. krytyczne omówienie G. Labudy, *Uwagi o genezie średniowiecznego państwa niemieckiego*, „Kwartalnik Híst.” 76 (1969), s. 117-130.

⁸ Jako aneks nr 1 potraktował Autor uproszczone tablice genealogiczne tzw. rodów książęcych (s. 432-433).

⁹ K. Reindel, *Die bayerischen Luitpoldinger 893-989. Sammlung und Erläuterung der Quellen* (Quellen u. Erörterungen z. bayer. Gesch., NF 11), München 1953.

w wykazy skrótów (na początku, po spisie treści); zamyka ją zaś wykaz źródeł i literatury przedmiotu. Wolno się spodziewać, jak sędzę, dalszej dyskusji nad ustrojem wczesnośredniowiecznych Niemiec¹⁰.

JERZY STRZELCZYK (Poznań)

Famille et parenté dans l'Occident médiéval. Actes du colloque de Paris (6-8 juin 1974) organisé par l'Ecole Pratique des Hautes Etudes (VI^e section) en collaboration avec le Collège de France et l'Ecole Française de Rome. Communications et débats présentés par Georges Duby et Jacques Le Goff. Collection de l'Ecole Française de Rome, nr 30, Roma 1977, ss. 447 + Résumés des articles.

Rodzina nie przestaje być tematem frapującym historyków i przedstawicieli innych gałęzi nauk humanistycznych. W ostatnich latach obserwujemy wyraźne ożywienie tych badań w krajach zachodnioeuropejskich, a i u nas nie leżą one odłogiem, skoro stosunkowo niedawno pojawiło się kilka większych prac dotyczących rodziny lub też oscylujących wokół tego tematu (jak prace Z. Rymaszewskiego o prawie bliźszości, B. Waldo o niedziale, M. Koczerskiej o późnośredniowiecznej rodzinie szlacheckiej, J. Matuszewskiego o nazwisku szlacheckim). Zainteresowania te są głęboko uzasadnione: rodzina od pradziejów była podstawową komórką społeczną i taką pozostaje do dzisiaj.

Tom, któremu poświęcona jest niniejsza recenzja, obejmuje referaty (wraz z dyskusją) przedstawione na kolokwium w Paryżu w 1974 r. Patronowali temu kolokwium Georges Duby i Jacques Le Goff. Temat kolokwium nawiązywał w szczególności do badań prowadzonych przez G. Duby, żywo zajmującego się problemem średniowiecznej rodziny i życia płciowego (sexualité). Właśnie ten uczony zaprezentował na wstępie komunikat o przebiegu szeroko zakrojonych badań nad rodziną zachodnioeuropejską w X-XII w., prowadzonych zarówno przez siebie, jak i specjalistów z różnych krajów. Można krótko powiedzieć, że są to badania „globalne”, tak ze względu na wciągnięcie do poszukiwań różnych dyscyplin naukowych (a więc nie tylko historii sensu stricto, lecz także filologii, etnologii, historii sztuki, historii prawa itp.) jak i ze względu na różnorodność źródeł i metod służących tym badaniom. Badania te nie ograniczają się już do śledzenia zewnętrznych przejawów struktury rodzinnej, lecz sięgają dalej, starając się przez wymowę różnorodnych źródeł dotrzeć do sfery czysto psychicznej czy też duchowej, takiej jak „świadomość (conscience, compréhension) rodzinna” lub „umysłowość” (mentalité). Ten typ badań wycisnął wyraźne piętno na wielu referatach, a także znalazł swój wyraz w udziale etnologów w paryskim spotkaniu i w konfrontacji ich poglądów (w czasie dyskusji) z poglądami historyków.

Tom obejmuje ponad 20 artykułów-referatów. Całość jest podzielona na kilka części: cz. I zatytułowana jest „Ogólne problemy”, cz. II — „Niemcy i kraje anglo-

¹⁰ W powyższym omówieniu nie zająłem się specjalnie problematyką terminologii książkowej u graniczących z Rzeszą plemion słowiańskich. W tym zakresie III część monografii przynosi sumienne zestawienie i wstępną interpretację. Wydaje się, że Autor nie wykorzystał pracy M. Hellmanna, *Bemerkungen zum Aussage-wert der Fuldaer Annalen und anderer Quellen über slavische Verfassungszustände*, w: *Festschrift für Walter Schlesinger*, Bd. 1 (Mitteldeutsche Forschungen, 74/L), Köln-Wien 1973, s. 50-62, w której tytułatura książęca znajduje się w centrum uwagi.